

"Słowo Polskie" wśród chłopów powiatu legnickiego odstawiających zboże państwu

Średniorolny Aleksander Król pierwszy z Kosisk dostarczył żyto do GS

NASTĘPNY! Zajeżdża! — Szarpnięte zlekką lejcami konie leniwie ruszyły z miejsca. Naładowana worami furmanka zatoczyła lekki łuk i stanęła tuż przy pomoście szpichrza Gminnej Spółdzielni w Mierzychach, pow. legnickiego.

— Co tam macie, ojciec? — Magazynier złapał ręką grzywę pekatego worka i rozwiązał sznurek. — Żyto? No, no! Ładne wieziecie ziarno. Zaczepnął pełną garścią żłocisto-brunatnego zboża i przepuścił je z powrotem do worka przez palce. Suche, pierwsza klasa! — Na piecu suszyliście, czy jak? — zażartował.

Średniak Aleksander Król uśmiechnął się z zadowoleniem, ale zaraz dodał: — Co ja tam oddaję. Mało. Dopiero 5 metrów. Nie zdążyłem jeszcze więcej omlócić. Od nas z Kosisk oddajemy dziś po raz pierwszy we dwóch. Ja i Budzyń. On, zdaje się, ma coś ponad 2 metry.

— No to granowicy lepiej się od was spisuja — zażartował Aleksander Grygorcewicz. Od nas, zboże oddało państwu już kilkunastu gospodarzy. Ja dzisiaj sprzedaję 6 q. jęczmienia, a za parę dni przywożę żyto i pszenicę. Nie moż na powiedzieć, normy odstawy wcale nie są wysokie. Każdemu obliczono sprawiedliwie. Ma więcej hektarów — oddaje więcej. Ma mniej — to mniej.

— Myślę, że każdemu ze średniaków powinno zależeć, aby odstawić wszystko i w terminie — wtrącił Tadeusz Stachurski z Wądroza Małego. — Jest przecież ustawa, która mówi, że te powiaty, które do października wykonają plan dostaw w 90 proc., zostaną zwolnione z miarek i odsypów. A jak chłopci będą sumienni i obowiązkowi, to powiat legnicki otrzyma tę ulgę.

Ja sobie myślę tak: państwo otacza nas, biedniaków i średniaków, solidną opieką. Dostajemy przydatny nawóz, kredyty, możemy korzystać z maszyn rolniczych w GOM-ach. Więc i my, nie możemy okazywać się niewdzięcznikami. Państwo potrzebuje jak najwięcej zboża dla miasta, dla robotników. I zboże to dostanie od chłopów, bo to jest nasz obowiązek!

— Wio, stara! Zajeżdża. Bo tam się już magazynier niecierpliwi... (Wer)

### Kłeska posuchy w USA zniszczyła prawie całkowicie zbiory

Nowy Jork W ZWIĄZKU z kłeską posuchy, która — jak już podawaliśmy — trwa od szeregu tygodni w 14 stanach USA, odbyła się w Waszyngtonie konferencja przedstawicieli farmerów. Stwierdzili oni, że kłeska ta przybrała rozmiary nie notowane od wielu lat. Susza zniszczyła prawie całkowicie zbiory w wielu okręgach.

Uczestnicy konferencji określili sytuację jako niezwykle tragiczną. Pod wpływem suszy zostały też zniszczone pastwiska. W niektórych okolicach wyschła woda w rzekach. W związku z całkowitym brakiem paszy farmerzy wyrzynają masowo bydło i drób. Dotychczasowe straty, spowodowane kłeską posuchy, obliczane są na 1 miliard dolarów.

### Mnożą się katastrofy w lotnictwie amerykańskim

LONDYN. AGENCJA Reutersa donosi z Tokio, że na pokładzie amerykańskiego lotniskowca "Boxer", znajdującego się na wodach koreańskich, eksplodował jeden z samolotów odrzutowych. Wskutek wybuchu 9 marynarzy zostało zabitych, a 75 rannych. Wybuch wyrządził również ogromne straty materialne.

Agencja Reutersa donosi z Wiesbaden, że do rzeki Renu spadł lekki bombowiec amerykański. Dwóch lotników zginęło.

# SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 191 (1991) Wydanie ABC

Niedziela 10, poniedziałek 11 sierpnia 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

## Zbiory są o wiele lepsze niż w roku ubiegłym W całym kraju ukończono sprzęt żyta

### Współzawodnictwo i pomoc sąsiedzka przyspieszają kampanię żniwną

JAK INFORMUJE Ministerstwo Rolnictwa, w całym kraju zasadniczo ukończono sprzęt żyta. W województwach: katowickim, opolskim, krakowskim i lubelskim skoszono już wszystkie pszenice i jęczmień. Koszenie jęczmienia zakończono również w kieleckim, poznańskim, bydgoskim i białostockim. W województwach tych trwa obecnie zwózka zbóż i koszenie owsa.

Między 8 a 18 rokiem życia pisałem tylko dramaty — mówi z uśmiechem Jarosław Iwaszkiewicz laureat Państwowej Nagrody Literackiej autor 30 tomów poezji i prozy

Za wybitne zasługi położone na polu literatury, Państwowa Nagroda Literacka I stopnia otrzymał poeta, prozaik i dramaturg — Jarosław Iwaszkiewicz.

Znakomity pisarz mieszka wśród pięknego lasu iglastego w podwarszawskich Stawiskach, koło Leśnej Podkowy. Mimo nawału pracy literackiej godzi się chętnie na udzielenie nam wywiadu.

— Czy nie zechciałby się pan podzielić z naszymi czytelnikami kilkoma charakterystycznymi etapami swego życia i twórczości? — Było ich bardzo dużo. Gdybym chciał wszystko powiedzieć, to potrzebna byłoby na to przynajmniej całego numeru "Słowa". Muszę więc z konieczności ograniczyć moją uwagę do rzeczy najistotniejszych. A więc urodziłem się w 1894 r. pod Kijowem na Ukrainie. Ojciec mój był buchalterem w cukrowni. W Kijowie ukończyłem wydział prawa. Uczęszczałem również do konserwatorium. Pierwszy wiersz napisałem w 1915 roku.

Mój debiut książkowy odbył się w Warszawie w 1919 roku. Był to zbiór wierszy pt. "Okostychy". Zbiór ten wyszedł w ilości zaledwie 400 egzemplarzy i to wydanych własnym nakładem. Przy okazji chciałbym wspomnieć, że okładkę tego tomiku projektował... Antoni Słonimski, który zaczął jako malarz, a dopiero później oddał się całkowicie i bez reszty poezji.

W tamtych latach spotykaliśmy się ze Słonimskim, Tuwimem, Horzycą i innymi w kawiarni "Pod Piekadorem" na Nowym Świecie, gdzie

(Dokończenie na str. 2).

Również w województwach północnych, w których żniwa rozpoczynają się później, sprzęt zbóż przebiega sprawnie.

Przodujące PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gromady meldują coraz liczniej o całkowitym zakończeniu żniw.

DO SPRAWNEGO przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej poważnie przyczynia się współzawodnictwo pracy oraz pomoc sąsiedzka, z której m. in. w woj. krakowskim w tegorocznej kampanii żniwnej korzysta — głównie przy wózce — ponad 18 tys. chłopów małorolnych.

Większość chłopów woj. krakowskiego wykazuje pełne zrozumienie dla dekretu o pomocy sąsiedzkiej, ale są i tacy, którzy odmawiają udzielenia jej. Za odmawianie udzielenia pomocy sąsiedzkiej władze nakładają kary. I tak ostatnio ukarany został m. in. J. Tondas z Kaliny Małej, gm. Wielkie Zagórze, grzywną w wysokości 800 zł, a W. Kwiecień z gminy Rzeszuśna grzywną w wysokości 500 zł.

JEDNOCZEŚNIE ze sprzętem zbóż PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz indywidualni gospodarze przeprowadzają podorywki i sieją popłony. Dotychczasowe tempo pracy przy podorywkach i siewie popłonów jest w większości województw za słabe.

Tam, gdzie chłopci doceniają znaczenie podorywek dla zatrzymania wilgoci w glebie, dla lepszego przygotowania roli pod zasiewy jesiennie, tam podorywki przechodzą sprawniej.

W przeprowadzaniu podorywek przodują województwa: poznańskie i łódzkie, w których rolnicy dokonali już podorywek na większości ścieżników. Województwa te przodują również w zasiewach popłonów.

Mało wykonano podorywek i

### OFENSywa POKOJU W JAPONII

PRZESZŁO 2 miliony Japończyków manifestowało na ulicach Tokio, Kysto, Osaka i innych miast pod hasłami: „Wolność dla Japonii”, „Pokój na Korei”, „Yankess go home!” — Na zdjęciu: bojowa demonstracja patriotów japońskich na ulicach Tokio.

zasiano popłonów w województwach: wrocławskim, katowickim, zielonogórskim, rzeszowskim i lubelskim. W województwach tych służba rolna rad narodowych niedostatecznie wytlumaczyła chłopom, jakie szkody ponoszą z niewykonywania podorywek.



PRACOWNICY PGR KOBIERZYCKO MONTUJĄ MOTO-POMPE

Z ESPOŁ pracowników PGR Kobierzycko w pow. Sieradz w składzie: inż. H. Zichonowicz, mechanik Józef Kubiak, kowal Stanisław Błasz i ślusarz Niko Dymtalis zmontowali ze złomu motopompę strażacką. Czynem tym wypełnili swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Na zdjęciu: Pracownicy PGR sprawdzają działanie motopompy. CAF — fot. Szarfhar

### Krajewski dzieli się wrażeniami z Olimpiady

OLIMPIJCYKA Krajewskiego, najlepszego naszego szpadziste, spotykamy w kilka godzin po przyjeździe z Warszawy. Gratulujemy mu oczywiście dobrych wyników i pytamy o wrażenia z Olimpiady. — Z wyjazdu na Olimpiadę jestem bardzo zadowolony. Spotkałem z najlepszymi szermierzami

(Dokończenie na str. 2).



W CZASIE budowy kanału Wolga-Don wyrosły nowe, wykwalifikowane kadry robotników i techników, którzy odznaczali się wysoką wydajnością pracy. — Na zdjęciu: znany robotnik, obsługujący koparkę, Stefan Prorokow. Fot. — CAF

Gdy młodzież wypoczywa w drukarniach i wydawnictwach ure wyłożona praca Księgarnie dolnośląskie otrzymały już przeszło pół miliona nowych podręczników dla szkół podstawowych

P ODCZAS, gdy młodzież wesoło spędza czas na kolo-niach i obozach letnich — w instytucjach wydawniczych trwa gorączkowa praca. Codziennie ukazują się w witrzynach sklepowych nowe podręczniki szkolne.

Ogółem „Dom Książki” rozdzielił ostatnio pomiędzy księgarnie dolnośląskie 542.310 egzemplarzy podręczników dla wszystkich klas szkół podstawowych. Z liczby tej 275.196 egzemplarzy powędrowało do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Najwięcej pozycji obejmują książki dla klas od I do VII.

W chwili obecnej są w druku na stepujące podręczniki: Missalowa „Historia dla kl. IV”, „Nauka o Konstytucji” dla kl. VII i Natalii Gąsioroskiej „Historia nowożytna dla kl. VII”. Książki te ukazą się w sprzedaży w najbliższych dniach.

### Rozszerza się okupacja Francji przez wojska amerykańskie

DZIENNIK „Liberation” donosi o budowie przez Amerykanów wojskowej drogi strategicznej, która przebiega terytorium Francji z zachodu na wschód od Bordeaux do Kaiserlautern (Palatynat). Wzdłuż tej drogi zostanie wzniesionych 150 składów wojskowych USA, ochranianych przez 25 tysięcy żołnierzy amerykańskich. Zaznaczając, że dziennik „New York Times” doniósł o podpisaniu w tej sprawie już 6 lipca 1950 roku porozumienia między USA i Francją, „Liberation” podkreśla, że francuska opinia publiczna nie została poinformowana o tym układzie.

### Belgowie nie chcą nosić karabinów w służbie imperiaizmu!

### Demonstracje i rozruchy w armii belgijskiej Potężny strajk protestacyjny przeciwko militaryzacji kraju

BRUKSELA W CAŁEJ Belgii odbył się w sobotę 24-godzinny strajk ostrzegawczy, proklamowany przez belgijskie związki zawodowe na znak protestu przeciwko wzmocnieniu militaryzacji kraju, przeciwko polityce przygotowań wojennych, godzącej przede wszystkim w stopę życiową ludności.

Jak wynika z pierwszych doniesień, strajk ma imponujący przebieg. Wszystkie kopalnie i fabryki były nieczynne. W Liege, największym ośrodku przemysłowym Belgii, strajk był stuprocentowy, w Antwerpii pracowali tylko dyżurni w szpitalach oraz straż ognio-wa, życie w porcie zamarło. W wielu miastach komunikacja była całkowicie sparaliżowana.

W Brukseli, mimo ulewnej deszczu, odbyła się wielotysięczna demonstracja. Z CAŁEGO kraju donoszą o wzmagającej się akcji oporu wśród żołnierzy belgijskich. 7 sierpnia w koszarach w Brukseli żołnierze, odmawiając wykonywania rozkazów oficerów, zorganizowali czwartą z kolei demonstrację.

Polici, która wdara się do koszar, nie udało się opanować sytuacji. Poważne zamieszki wybuchły wśród żołnierzy belgijskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich.

W miasteczku Weiden doszło do poważnych starć między żołnierzami

mi belgijskiej armii okupacyjnej a żandarmerią polową. Z obu stron są zabici i ranni.

### Iran żąda od Anglii nie wtrącania się w sprawy naftowej irańskiej

Moskwa. AGENCJA TASS donosi z Teheranu: Radio teherańskie podaje, że irański ministerstwo spraw zagranicznych skierowało notę do ambasady angielskiej. Rząd Iranu podkreśla, że Iranowi przysuguje niepozbawialne prawo do nacjonalizacji swego przemysłu naftowego.

„Rząd irański — podkreśla nota — ma nadzieję, że należne Iranowi od byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego środki pieniężne zostaną mu niezwłocznie wypłacone. W celu utrzymania normalnych stosunków między dwoma państwami i dla zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom były Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe powinno na przyszłość powstrzymać się od wszelkich kroków, przeszkadzających w sprzedaży naftowej irańskiej”.

Dalej nota stwierdza, że rząd irański „gotów jest w celu rozpatrzenia słu-sznych roszczeń byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, przystąpić do rokowań z przedstawicielami AIOC”.





# W sercu vietnamskiej puszczy rozbrzmiewa pieśń poety To Huu

Od dwóch dni bez przerwy leje deszcz. Nie ma mowy o przeprawieniu się przez wezbraną rzekę. Jedyny most w tym miejscu został wysadzony w powietrze przez cofających się Francuzów. Musimy czekać aż ustanie deszcz i woda osadnie. Rano budzę się po kłosań przez komary, nasiąkają wilgocią, zacządzony oddechem milionów drzew puszczy.

Nguyen Thi Thanh przyniosła mi zastrzyk przeciwko malarii. Nguyen Thi Thanh, ma dwadzieścia lat. Trzy lata temu uciekła ze szkoły w okupowanym przez Francuzów Hanoi. Teraz jest sanitariuszką. Sama chora, między jednym atakiem malarii, a drugim, leczymy innych. Zdarza się, że zabraknie lekarstw, chininy, zastrzyków. Co wtedy? Uśmiecha się ciepłym, kojącym uśmiechem. Wtedy — mó-

## Jak w Nizskanach powstała placówka naukowa

DUZA moldawska wieś Nizskany w rejonie kalaraszkim wygląda z daleka jak niekończący się ogród. Wśród gęstej zieleni przebiegają dachówki domów kolchoźników. Nieco na uboczu wsi stoi spory murowany dom, w którym kiedyś mieszkał pewien bogacz wiejski. Obecnie mieści się tu Dom Kultury Rolniczej.

Kilka miesięcy temu przewodniczący kolchozu „Młoda Gwardia”, Piotr Kulenkov został zaproszony na naukową sesję Moldawskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR, na której podsumowano rezultaty współpracy oddziału z agronomami, kolchoźnikami i robotnikami sowchozów bulbockiego rejonu.

Kulenkow uważnie przysłuchiwał się dyskusji i doszedł do wniosku, że w kolchozie „Młoda Gwardia” można by było zorganizować podobną współpracę z naukowcami. Zwrócił się więc z odpowiednią propozycją do uczestników sesji. Wniosek jego chętnie zaakceptowano.

wi — leczymy dobrym słowem, śpiewa żołnierzom piosenki, które lubią. Piszem listy, które jej dyktują, pierze im bieliznę, ceruje mundury... Nguyen Thi Thanh wraca w deszcz do szpitala odległego o 50 kilometrów.

### Grosy dżungli

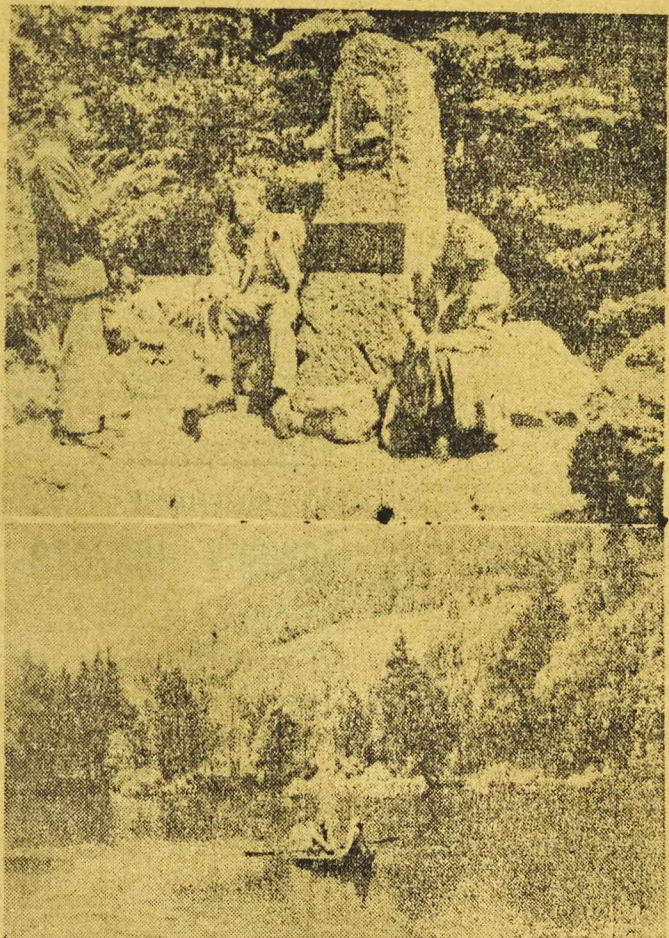
DECYDUJEMY się na karkołomną przeprawę przez resztki zburzonego mostu. Dwa dni jazdy konno w głąb dżungli. Mieszkałem w „hotelu”: pokój, łóżko, biurko, szafa — wszystko z bambusu. Wczoraj w nocy tygrys pożarł konia. Dziś rano mój przewodnik Le Koa Min zabił w moim pokoju skorpiona. Dżungla dźwięczy, brzęczy, dzwoni, stukota, rechocze. Dżungla jest najbardziej hałaśliwym miejscem, jakie znam. Najbardziej hałaśliwe są cykady. Nagle wszystkie milkną. W ogromnej ciszy słychać wzmagaający się loskot motorów. Nad dżunglą leca samoloty. Dżungla rozbrzmiewa wybuchami bomb.

Gdy zapada zmrok, dżungla staje się jeszcze głośniejsza, bardziej hałaśliwa niż za dnia. Dżungla budzi się w nocy, która szumi jak ocean. Teraz dochodzi do głosu wszystko, co pelza, fruwa, skacze — niewidzialne, ostniete gestwina. Dookoła bambusowego domku gęstnieje, dysząc żarliwym tchnieniem, ogromna noc milionów stapań, chrobotów, trzepotań, poświstów, brzęczeń i bzykań, rechotów, pomruków, zawodzeń. Powoli zaczynają orientować się w gąszczu dźwięków i odgłosów. Najgroźniej, krwiożerczo brzmi ni to głuche

## W chopinowskich Dusznikach

NIE ma kuracjusza i wczasowicza, który nie złożyłby wizyty pomnikowi Fryderyka Chopina w Dusznikach.

Pomnik ten postawiło grono Polaków w roku 1897 na pamiątkę pobytu Chopina na kuracji w roku 1826.



I w górskiej miejscowości upał letni daje się we znaki. Piękny Czarny Staw jest wtedy miejscem spacerów w Dusznikach.

Jedno z cennych źródeł dusznickich nosi miano Jana Kazimierza. Nazwę tę nadano na pamiątkę pobytu króla w tej miejscowości.

(Foto L. Makowski)

chrapnięcie, ni urwane w połowie nure szczeniście pewnego gatunku małej czarnej ropuchy. Niewinnym, łagodnym beknieniem istoty trawożernej odzywa się tygrys. Od czasu „brudnej wojny” nadbiega na odgłos strzałów, nauczył się po żerać trupy i padliny. Nauczony go tego bestie z francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Teraz wychodzą anofelezy — widziaki malaryczne. Ich lotu nie słychać — jedyne to komary, które nie bzykają. Mówi się tu o nich, jak o „Moskitach”, „Spitfajrach”, jak o „B-26” — „wychodzą”.

### Kraina malarii

PRZED progim śmigają bezszelstnie obmierzniętymi zygakami ogromne nietoperze. Na chwilę za milki głośniejsze niż wszystko dookoła cykady. Teraz słychać jakiś towarzysza majaczącego w ataku febrzy. I — jak wschodnia modłtwa — łagodne nucenie towarzysza To Huu w żółtym kręgu lampki oliwnej.

Odwieczne pieśni wyrosłe z ludu zaludniły tę część Vietnamu zły mi duchami, zmorami, poczwarami. Tu od początku pamięci ludzkiej była kraina malarii, wysysającej krew pokoleń. Z drzew spadają ogromne pijawki. Śmierć — skorpion wyciera z każdej szczeliny. Egzema, elefantiasis, beri-beri, gruźlica. Nigdy nie zapomnę spojrzeń młodych jeszcze mężczyzn z mniej szości narodowej Tho: w ich nieruchomych oczach o żółtawych tęczażkach źrenice były wyblakłe, jakby spłowiałe. A niejedni z tych chłopów, zagubionych gdzieś w dżungli, wiedział, że jest takie miejsce na świecie, gdzie ludzie zniszczyli malarię i wielkimi maszynami uprawiają ziemię, która należy do wszystkich. Tak mówili — bywało nie znając nazwy — o Związku Radzieckim.

### Tu bije serce Vietnamu

DESZCZE są tu jak buchająca para. W wilgotnym żarze mógł zdaje się rozpłaszczać. Ludzie z wiosek, otwartych równin i miast omijali, jak mogli tę część Vietnamu, która nazywa się Viet-Bak. Dziś dżungla Viet-Baku zaludniła się setkami tysięcy przybyszów z rozległych równin i okupowanych przez Francuzów miast. Tu, w dżungli, pracuje mózg i bije serce Ruchu Oporu vietnamskiego narodu. Tu, w gąszczu dżungli, pracują ministerstwa, fabryki, urzędy. Tu są szpitale, uniwersytety, redakcje, wolne radio Vietnamskiej Republiki Demokratycznej. Stąd idą rozkazy na wszystkie fronty kraju, instrukcje dla aktywistów, dziających w podziemiu na terenach, które jeszcze znajdują się w rękach najeźdźcy. Stąd płyną słowa otuchy dla uciskanych przez wroga. Tu, w dżungli żyje i pracuje ukochany przez naród prezydent Ho Si Min.

W noc dżungli płynie łagodna pieśń To Huu, jak ryba przemykająca srebrzystą smugą przez splecione wodorosty. To Huu ma 32 lata, jest zastępcą członka Komitetu Centralnego Vietnamskiej Partii Pracy, rewolucjonista — bojownikiem o niepodległość Vietnamu, b. wieloletnim więźniem francuskich obozów koncentracyjnych. To Huu jest poetą. Jego pieśni śpiewają żołnierze na froncie, młodzież w fabrykach, kobiety karmiące dzieci i opiekujące się rannymi. Nawet gdy mówi wydaje się nucić.

— Posłaliśmy — mówi To Huu — w góry i do dżungli. Dziś docieramy do najdalejszych zakątków naszego kraju, najniższej znanych, najbardziej zacofanych. Nasza armia, urzędy publiczne, kadry, głęboko przenikają ludność najmniejszych nawet wiosek. Organizujemy najbardziej zacofane warstwy ludności, uczymy walczyć przeciwko trzem największym drogom Viet-

namu: przeciwko najeźdźcy, głodowi i ciemności.

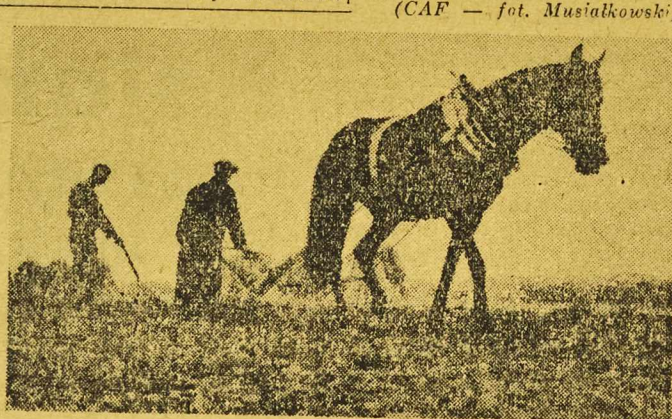
Francuzi okupanci mówią o To-Huu: „bandyta”.

### W głębi dżungli

IDIEMY dalej. Jak długo? Nie zdaje sobie sprawy. W dżungli wszystko jest inne, nawet pojęcie czasu i poczucie przestrzeni. Tu nie liczy się ani na godziny, ani na kilometry. Idzie się naprzód, przedziera, brnie, dyszy. Od czasu jak zatonęli mi w mokradłach trepy, nie mam więcej kłopotów z obuwem. Najwygodniej jest chodzić boso. Obnażone stopy stają się niezule na gałęzi, na kanciaste kamienie na dnio potoków. Idzie się naprzód, przedziera, brnie, dyszy. Polska jest tak daleko, tak bardzo daleko...

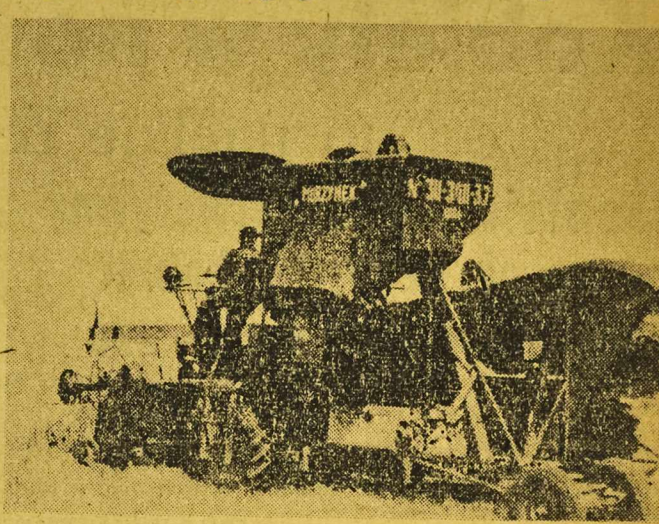
Poza tym otacza mnie grupa młodych ludzi. Śmieją się do mnie, ścisną rękę. Prowadzą do bambusowego szalasu, z zachwytem obserwują moje wzruszenie, którego nie mam zamiaru ukrywać.

W głębi vietnamskiej dżungli, tak daleko od Polski, patrzy na mnie z portretu Prezydent Bierut.



JEDNYM z ważniejszych „zabiegów” agrotechnicznych, podnoszących urodzaj, są podorywki. Zrozumieli to także chłopci gospodarujący indywidualnie. Matorny chłop Tadeusz Domino z gromady Horodyszczce w pow. chełmskim, bezpośrednio po sprężeniu żyta, przystąpił do podorywek. (CAF — fot. Wierucki)

## By pilony były coraz większe



PANSTWOWE Gospodarstwo Rolne Dyniska Nowe w woj. lubelskim otrzymało w br. dwa nowoczesne radzieckie kombajny zbożowe „S-4”.

Kombajny te zastępują pracę kilkudziesięciu ludzi, wykonując mechanicznie cały cykl pracy żniwno-omłotowej.

(CAF — fot. Musiatkowski)

## Jeden dzień kijowskiej poczty

MIARA wielkiego ruchu, jaki panuje w stolicy Radzieckiej Ukrainy jest dzień pracy Kijowskiego Głównego Urzędu Pocztowego. Od wczesnych godzin rannych mną szerokimi ulicami samochody pocztowe z białymi pasami na karoseriach, zwożące do gmachu urzędu stopy gazet, czasopism, paczek i listów.

W oddziale dostaw czekają już produkujący listonosze kijowscy, znani ze swej odpowiedzialności i skrupulatności w pracy, doskonale znający swe rejon i codziennych odbiorców.

Wielu pracowników posiada zaszczytną odznakę „Najlepszy listonosz”.

Mają oni na swym koncie milionów dostarczonych gazet i przesyłek.

W ciągu jednego dnia pracy załoga Głównego Urzędu Pocztowego Kijowa doręcza mieszkańcom miasta około półtora miliona egzemplarzy wydań periodycznych, przeszło 83 tysiące listów, 1.500 paczek, 4.000 przekazów, 6.000 depech. (K)

## Uczeń słynnego Wiktora Markiewki młodszy rębacz Marian Skawski z zapalem opowiada o swej pracy i wzywa kolegów z Wrocławia do nauki tego pięknego zawodu

MARIAN przyjechał! Patrzenie, jak zmężniał! Trudno ciębie, synu, poznać. Ob. Skawska z Psiego Pola ucałowała swego jedynaka.

Opowiadaj, jak ci się tam wiedzie w Chropaczowie. Pisałeś, że pracujesz na kopalni „Śląsk”. Ach! prawda, chciałem ci podziękować za pocztówkę przyslaną ze Złotu.

## Górnice miasto Karaganda tonie w kwiatkach i zieleni

ZIELONY masyw górniczej Karagandy nieustannie się powiększa. Łączna powierzchnia bulwarów i sadów tego robotniczego miasta dosięga obecnie 500 hektarów. Na wiosnę zasadzono tam ponad 160 tysięcy drzew i krzewów dekoracyjnych i owocowych, założono nowe skwery przed Pałacem Kultury Górników oraz przed Domem Kultury górników w osiedlach robotniczych.

W dzielnicy stalinowskiej powstał młody park na powierzchni 4 hektarów; zasadzono w nim 14 tysięcy drzew i wzniesiono mury ogrodzenia dookoła parku.

Wokół domów górniczych posadzili mieszkańcy dziesiątki tysięcy sadzonek kłonu, karagaczu, topoli, jabłoni i wiśni.

Dla dalszego zadrzewiania Karagandy prowadzone są specjalne nowe szkółki, w których aklimatyzuje się rzadko spotykane w środkowym Kazachstanie drzewa wśród nich brzoza i dąb.

Marian zaczął więc opowiadać matce o sobie, o swym nowym życiu.

— Przyjechałem na dwa tygodnie urlopu. Pracuję na przodku z trzema towarzyszami jako młodszy rębacz. Z każdym dniem lepiej mi idzie robota, a głównie dzięki doświadczeniu sztygara Kawy, który jest... „chodzącą mądrością górniczą”. Mieszkałem w „Domu Górnika”, niedługo otrzymam przydział mieszkania na kolonii domków fińskich w Chropaczowie. W przyszłym miesiącu kupuję na raty motocykl „Jawa”.

Skawska uśmiecha się radośnie. Jest dumna z syna.

### Zaczął się w Komendzie SP

W ŻYCIU Mariana Skawskiego były dotychczas dwie najważniejsze daty. Dzień urodzin i dzień, w którym się zjawiał w Komendzie Miejskiej „Służba Polsce” we Wrocławiu, przyszedł do Szkoły Górniczej.

Było to w grudniu 1951 r. Skawski ucałował matkę, spakował kuferek i pojechał do Bytomia, na punkt zborny. Tu spotkał chłopców takich jak i on, z całej Polski. Najwięcej było z Warszawy, Kielc, Wrocławia, Kłodzka, Łodzi i naturalnie sporo by

ło „pieronów”, których ojcowie z dziada pradziada kopalni śląski węgla. Przed laty na pewno rozpoczęli nabywać zawod górnika od popychania wózków i ładowania ciężkich bel drewna potrzebnego do obudowy. Te raz rozpoczęli start życiowy zupełnie inaczej. Jechali do szkoły górniczej. Marian został skierowany do Szkoły nr 60 w Chropaczowie-Batorym.

### Na kopalni „Polska”

2 DNI nauki w szkole, 3 dni praktyki na kopalni. I to nie na byle jakiej kopalni, bo na „Polsce” w Siemianowicach, gdzie pracuje słynny rębacz Wiktor Markiewka. Skawskiego przydzielono na przodek, gdzie pod kierunkiem starego „haje ra” Pohla uczył się urobku węgla. W piątek z zawsze uśmiechniętymi ZMP-owcami Kazikiem Orzechowskim z Kielc, Felkiem Wachowiczem z Łodzi, Zygmuntem Bojanowskim z Warszawy i Henkiem Sagierem z Wielunia — pracowało się rącznie.

Marian skończył szkołę. Otrzymał dyplom młodszego górnika. Nie zaspokoilo to jednak jego ambicji. — Muszę zostać rębaczem — postanowił. Zapisał się na specjalny kurs. Zdał go pomyślnie z tytułem aspiranta III stopnia.

Z kolei został przeniesiony na kopalnię „Śląsk” w Chropaczowie. Szybko wciągnął się w nurt nowej codziennej, trudnej pracy górnika. Po znał nowych towarzyszy. Osiągał regularnie 180 proc. normy. Kolo kopalniane ZMP wydelegowało go na Złot.

Wczoraj Marian Skawski odwiedził redakcję. W trakcie rozmowy zeszliśmy na temat jego urlopu.

— Jeszcze przed przyjazdem do Wrocławia ułożyłem sobie, jak spędzę wolny czas. Otóż postanowiłem opowiedzieć wrocławskiej młodzieży jak wygląda praca górnika. Chcę ją zachęcić, by jak najliczniej wstąpiła do szkół górniczych. (B-cz)

Książka — Tuój przyjaciel.

# Majster Magiera powinien zrozumieć... Kobiety w nowych zawodach to wielkie rezerwy kadrowe

## Niewłaściwy, konserwatywny stosunek do pracy kobiet trzeba wreszcie przełamać

**K**OBIETY? — Główny mechanik Lubelskich Zakładów Metalowych obruszył się i lekceważąc machinalną ręką. — Nie widzę możliwości za trudnienia większej ilości kobiet — stwierdził stanowczo. Nie nadają się do pracy przy naszej produkcji — dodał z głębokim przekonaniem.

— Nie nadają się? A Maria Jabłońska i Stanisława Muzyka? Przecież pracują bardzo dobrze jako ślusarze. Wyrabiają 130, a nawet 160 proc. normy. W moim dziale mogą pracować same kobiety — próbował przekonywać majster ślusarski, Józef Stańczyk.

Główny mechanik jednak uważał sprawę za zakończoną i pochylił już głowę nad papierami, rozłożonymi na biurku. Miał kłopoty. Zakłady potrzebowały wykwalifikowanych pracowników. A tu, skąd ich wziąć...

W styczniu br. w LZM pracowało kilka kobiet. Obecnie stanowią zaledwie 11 proc. załogi. Pracują w ślusarni, narzędziowni, tokarni i malarni. Jest nawet brzoza kobieca w ślusarni, wykonująca 200 proc. normy. No cóż, mogło im się udać — myślał widocznie główny mechanik — ale planować uzupełnienie załogi kobietami? Nie, to niepoważne.

Osiągnięcia kobiet w LZM stanowią wyłącznie ich własną zasługę. Dorywcze wskazówki majstrów —

to było jedyne przeszkolenie. Sprawnie operując narzędziami w ślusarni — nie nie wiedzą o technologii metalu. Rozrabiają farbę w malarni — nie mają pojęcia o tym, co należy zrobić, by uzyskać właściwą barwę.

### STALE JESZCZE BRAK WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW

**M**ARIA GIERCZAK od czterech lat pracuje w Szczecińskich Zakładach Budowlanych. Nazwisko jej stale figuruje na honorowej tablicy współzawodnictwa. Od czterech lat jest przewodniczącą pracy — ciągle... jako sprzątaczką na budowie.

Maria Gierczak chętnie nauczyłaby się zawodu betoniarza, ale... nikt jej dotychczas tego nie zaproponował.

I któż jej miał zaproponować szkolenie zawodowe, jeżeli w dyrekcji Zjednoczenia panuje przekonanie, że kobiety nie nadają się do pracy w budownictwie?

Jeden z majstrów, ob. Magiera, wręcz odmówił przyjmowania kobiet na swoją budowę. Procent kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych okręgu szczecińskiego waha się od 3,3—10 procent i są to przeważnie siły pomocnicze. Systematycznego szkolenia nikt nie organizuje. A równocześnie kierownicy budów skarżą się na brak wykwalifikowanych pracowników...

Niewłaściwy, nieufny stosunek do pracy kobiet cechuje niestety nie tylko kierownictwo Lubelskich Zakładów Metalowych i szczecińskich przedsiębiorstw budowlanych. Nieprzełamane jeszcze, konserwatywne opory stanowią główną przyczynę niedostatecznie szybkiego wzrostu udziału kobiet w produkcji naszego przemysłu.

### TYLKO 30 PROCENT

**K**OBIETY stanowią obecnie przeszło 30 proc. ogółu pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem. Jest to odsetek ciągle jeszcze za mały. Zapotrzebowanie przemysłu na siłę roboczą i możliwości zatrudnienia kobiet są dużo większe, tym bardziej, że w wielu dziedzinach, jak np. w przemyśle haftowym, kobiety przy produkcji należą jeszcze do wyjątków.

Analizując na VII Plenum zagadnienie siły roboczej dla przemysłu, przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut powiedział:

„Z konserwatywnymi oporami i zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania wyuczenia zawodu oraz podwyższenia kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet”.

Zakłady pracy, które postępują zgodnie z tymi wytycznymi, osiągają poważne sukcesy.

**W** FABRYCE im. gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie kobiety stanowią 35 proc. załogi i pracują we wszystkich działach. Są ślusarzami, frezerami, łokarzami.

Tokarskie brygady kobiece wysoko przekraczają normy. Kierownictwo fabryki dało im możliwość przeszkolenia i nie obawiało się powierzenia im — przy pomocy doświadczonych majstrów — odpowiedzialnych i trudnych odcinków pracy.

### WYKORZYSTAJMY REZERWY KADROWE

**P**ODCZAS gdy główny mechanik LZM i wielu innych kierowników przedsiębiorstw unika przyjmowania kobiet do pracy, nie umożliwiając opowiadania zawodu i awansu zatrudnionym już robotnicom, zaslanając się gołosłownym twierdzeniem, że „kobiety do takiej pracy się nie nadają” — Maria Terlecka z huty „Zygmunt” już w marcu zrealizowała swoją szczeniata, a szlifler — Helena Kaczyńska z Poznańskich Zakładów im. Stalina — w pierwszej połowie lipca

wykonała zadania przypadające na nią w Planie 6-letnim.

Tysiące zaś przodownic pracy na budowach, przy tokarkach i obrabiarkach, przy suwnicach i aparatach spawalniczych można postawić za wzór załogom robotniczym.

Przemawiając na obradach X Plenum przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz, ostro skrytykował braki w pracy związków zawodowych, które nie przełamują niewłaściwego podejścia do zatrudnienia kobiet i zaniebadały sprawę szkolenia zawodowego.

Ten niewłaściwy, konserwatywny stosunek do pracy kobiet należy przełamać.

Należy pełniej wykorzystywać istniejące rezerwy kadrowe, śmiało weryfikując kobiety do nowych zawodów. Weryfikację tę powinien się wziąć za rozbudowę szerokiej sieci szkolenia przyfabrycznego, które umożliwiłoby szybki dopływ wykwalifikowanych pracownic.

Możliwość są, trzeba tylko właściwie wykorzystywać. K. Wr.



— TYLE WODY, A MIMO TO ROBI MI SIĘ GORĄCO. Rys. Ibia

### List z wczasów

## ODPOCZYNEK W POLANICY

**W** POLANICY-ZDROJU, jak co roku, spotkali się ludzie pracy z różnych stron Polski. Przyjechał tu na wczasy Michał Gałkowski — robotnik z MDM Jan Kosiński — pracownik Wydziału Zdrowia MRN z Wrocławia Ireneusz Gawrzycki z Miejskich Zakładów Mieczarskich w Nowym Sączu zniżyer Alfred Szymański, Józef Rychta — ro-

botnik z Chłodni Portowej w Gdyni i wielu innych. Ośrodek Polanica-Zdrój ma wśród wczasowiczów doskonałą opinię i parą lat zresztą faktem zdobycia w ubiegłym roku II miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie ośrodków FWP.

Opinie te wyraził najpóźniej i najszczerzej stary górnik z kopalni „Bytom”: „Ja, choć jestem po raz pierwszy na tych wczasach, to czuję, że wyjadę o kilka lat młodszy. A gdy powrócę do Kopalni, to powiem tym „pieronom” co mnie odmawiali. Ze wczasy to życie, a życie — to praca i dobroć!”.

### SERDECZNA GOŚCINNOŚĆ

**W** DOMACH o pięknych nazwach „Storczyk”, „Syrna”, „Zacisze” i innych, pracują ludzie, którzy starają się zapewnić wczasowiczom jak najlepsze warunki do odpoczynku po całorocznej pracy dostarczyć im rozrywek kulturalnych, uwzględnić życzenia i otoczyć serdeczną opieką.

W pracy tej wyróżnia się personel DW „Storczyk”. Zetempowska brzoza, stanowiąca załogę tego domu, otrzymała już wiele listów od wczasowiczów, którzy dziękują za miły pobyt i uprzejmą obsługę. „Storczyk” otrzymał również w ubiegłym roku dyplom uznania Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowniców Społecznych i dotąd zachował zażył przyjaźń z tymi, którzy w czasie wczasy spędzili w Polanicy.

Życie kulturalne Ośrodka jest bogate i ciekawe. Często wycieczki krajoznawcze do malowniczych okolic — jak Kłodawa, Duszniki, Góry Stołowe — to niemała atrakcja dla amatorów-turystów. Filmy i odczyty zapoznają wczasowiczów z pięknem Ziemi Kłodzkiej a pogadanki prowadzone przez przodowników pracy są cenną formą wykładu oświatowego i tematem wielu ciekawych dyskusji.

Ośrodek posiada również centralną bibliotekę, wyposażoną w 500 tomów, a pracownicy FWP, mimo braku instruktorów kulturalno-oświatowych — zorganizowali zespół taneczny i chór, który chętnymi wycieczkami urozmaica „kulturalny program” Polanicy.

### SPÓR O DZIECI

**A**LE są i pewne zgryzoty. W punkcie rozdzielczym idzie sprawnie, wczasowicze załatwiają się szybko i informownie dokładnie. Ale... blyszy się często narzekanie na FWP. Dzieje się to wówczas, gdy wczasowicze, lekceważąc regulamin przywozą do sobą bez skierowania małe dzieci. Kierownictwo Ośrodka nie może wówczas przydzielić miejsca bez dodatkowej opłaty za pobyt dziecka.

A więc — aby uniknąć przykrych momentów w pogodnej atmosferze uroczowości — pamiętajcie o załatwieniu formalności sprawowych dla swych pociec.

Palenica wczasowa jest koniecznością przyśpieszenia uruchomienia chłodni w centralnej rozdzielni. Sprawa ujęta z powodu zólowego tempa prac nad wmontowaniem agregatorów.

Koresp. Z. Mętus

### Kacik wędkarza

## W sierpniu łowimy leszcze

**W**IEKSIŹOŚĆ naszych ryb słodkowodnych żeruje w sierpniu bardzo intensywnie i dlatego w tym czasie rejestrujemy najobficiej połowy wędkarzy.

Radzimy więc wszystkim tym, którzy wyjeżdżają w tym miesiącu na wczasy, aby nie zapomnieli zabrać ze sobą sprzętu wędkarskiego i wykorzystali wszystkie dni wolne chwile na polowy leszczy.

Do wędkowania leszczy jako sprzętu używa się: wędziska o długości około 4 i pół m z kołowrotkiem, żyłki o przekroju 0,30 mm, przyponu 0,20 mm, lekkiego sptawika kolorowego (na wodach stojących) lub korkowego, jeśli łowimy na rzece, haczyków NN 4-5 o numeracji fabrycznej 18500.

Najlepszą przynętą do łowienia leszczy są: dżdżownice, a więc rosówki, kopane lub inspektowe gładzy oraz larwy muchy płujki inaczej zwane „białymi robaczkami”. Leszcze można także z powodzeniem łowić na groch, ziemiaki lub pszenicę.

Aby mieć pewne rezultaty w polowach leszczy, należy nieść w tych miesiącach, w których te ryby się trzymają. Nęcenie takie powinno trwać co najmniej kilka dni przed rozpoczęciem łowów. Niemcy przy tym w kilku miejscach Ustalenie terenów, w których najczęściej leszcze przebywają jest stosunkowo dość łatwe. Wystarczy bowiem obserwować wodę rano i wieczorem. W partiach wodnych zamieszkałych przez te ryby widać często rankiem jak i o zmierzchu liczne i tak charakterystyczne sptawy leszczy połączone z głośnym pluskaniem.

Pamiętać należy, że leszcz jest rybą bardzo ostrożną i pochliwą zatem zabrawanie się wędkażką nad wodę powinno być jak najciszej, a noj te ryby, jak najostrożniej, tym bardziej, że leszcze zawsze trzymają się etad.

Z tych również względów zalecane jest przy łowieniu leszczy używanie jednogo wędziska, gdyż operowanie dwoma wó trzema wędziskami powoduje siłą rzeczy dwu lub trzykrotnie więcej szumu.

# Ofensywa kulturalna trwa Książka zdobywa coraz liczniejsze zastępy czytelników

Organizacja sieci bibliotecznej i zapewnienie książkami polek w bibliotekach nie wyczerpuje jednak problemu upowszechnienia słowa drukowanego na wsi. Biblioteka wiejska, aby należycie spełniała swoje zadanie, musi być aktywną komórką pracy kulturalnej. Kierownicy placówek bibliotecznych, wszyscy bibliotekarze pracujący wśród gromad wiejskich, muszą więc stale pamiętać, że powołanie ich opiece placówki mają współdziałać w wychowywaniu nowego człowieka, budowniczego państwa socjalistycznego.

„Muszą pamiętać, że bibliotek w zaostrażającej się walce klasowej na wsi są orężem tej walki.

Fakt ten zobowiązuje bibliotekarzy wiejskich do aktywnej pracy nad rozwojem czytelnictwa w zasięgu swej placówki.

Coraz więcej bibliotekarzy organizuje wspólne czytanie książek w świetlicach wiejskich, na zebraniach gromadzkich.

Wielu bibliotekarzy wciąga do współpracy młodzież z ZMP, członków kolek świetlicowych, zespołów amatorskich, którzy inscenizują fragmenty książek, urządzają z okazji rocznic uroczystości czy zebrania gromadzkich czytanie odpowiednich fragmentów wybitnych utworów literackich.

W roku 1949 było 19.800 punktów bibliotecznych. W roku następnym już 22.300, a pod koniec realizacji Planu Sześcioletniego będzie ich 32.200. Liczba tomów w bibliotekach powszechnych z 5.800 w 1949 wzrosła do 20.108 w 1955 roku.

### ROSNA ZAINTERESOWANIA KULTURALNE WSI

**B**O GATO już dziś rozbudowana sieć bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych oraz taniości książek sprzedawanych w sklepach spółdzielniczych przyczyniają się do rozpowszechniania czytelnictwa i zwiększają zainteresowania kulturalne na wsi.

„Aby biblioteka wiejska mogła w należyty sposób spełniać zadanie upowszechnienia czytelnictwa, co jest jednoznacznie z wychowawczym oddziaływaniem na środowisko wiejskie, musi być otoczona czynną opieką ze strony organizacji społecznych i wydziałów kultury i oświaty, powiatowych rad narodowych.

Nie wszędzie i nie zawsze pomoc i opieka udzielane ze strony władz terenowych i organizacji społecznych są dostateczne i celowe.

W roku ub. stwierdzono, że niektóre powiaty nie wykorzystują w pełni swych przeznaczonych na rozwój bibliotek wiejskich, na zakup książek, sprzętu itp. Zdarzają się jeszcze wypadki, że z braku należytej opieki, nowozałożone placówki biblioteczne — zamierają i istnieją tylko na papierze.

### OFENSywa TRWA

**D**UŻA rolę w rozwoju i umocnieniu sieci bibliotecznej na wsi odgrywa opieka nad bibliotekami wiejskimi ze strony organizacji społecznych i zakładów pracy. Ekipy robotnicze i pracownicze, przyjeżdżające co pewien czas do wsi, którą się opiekują, przywożą ze sobą nie tylko nowe cenne książki, ale nado zwracają uwagę chłopów na wieść nowych zagadnień, budzą zainteresowania, których zaspokojenia szuka chłop przede wszystkim w słowie drukowanym.

W wykonawców wyróżnili się Bronisław Boroński jako Czesław, Stanisław Kamberski jako prawnik, Tadeusz Kamberski jako Frycyk i Bogusław Danielewski w roli Sieciecha.

Komedia otrzymała bardzo piękną i pomysłową dekorację oraz pełne wdzięku kostiumy Stanisława Jarockiego.

### WOCIECH DZIEDUSZYCKI

## Książki dla dzieci i młodzieży

**B**roniewski W. — Dla małych dzieci. Ilustr. O. Siemaszko. Str. 43+3 nrb. Zł. 9.—.

**P**ięknie ilustrowany zbiór wierszy dla najmłodszych czytelników, pióra jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich poetów.

**C**zaruszn E. — Zwierzątka. Z jez. rosyjskiego tłum. W. Grodzienka. Ilustr. autora. Str. 12 nrb. Zł. 9,50.

**K**siążeczka obrazkowa dla dzieci od 4-7 lat, zawierająca krótkie, łatwe opowiadania o małych zwierzątkach leśnych z bogatymi, wielobarwnymi ilustracjami autora.

**J**anuszewska H. — Baśnie Polskie. Ilustracje O. Siemaszko. Str. 121+3 nrb. Zł. 12.—.

**Z**biór baśni opartych na polskich wierszach ludowych.

**K**rzemieńska L. — Jaskółki. Ilustr. W. Szymonowicz-Mierzejewska. Str. 23+1 nrb. Zł. 5.—.

**W**iersze o Planie 6-letnim, pełne głębokiego uczucia dla budowniczych nowej Polski.

**P**isali muzykę Gaetani, a nawet nasz wielki Moniuszko! Niestety, mała orkiestra pod dyrekcją Michała Onufrewa nie zawsze dawała sobie radę z trudnościami partytury. Natomiast, ku naszemu zdziwieniu, zupełnie dobrze wywiązała się z „rolą śpiewaków” artyści dramatyczni, śpiewając przyjemnie, przy dowcipnym podawaniu tekstu.

**B**ARDZO staranna reżyseria Stanisławy Zbyszewskiej wydobyla wszystkie możliwości humoru z dość ubożuchniakiego pod tym względem tekstu. Również i sytuacje rozwiązane były dowcipnie. Szkoda tylko, że przy realizacji „Złotej Szlafmycy” nie zdecydowano się na zupełne pójście w kierunku stylu starej opery-buffo, z całą stylizacją gry aktorskiej i typów postaci.

Z wykonawców wyróżnili się Bronisław Boroński jako Czesław, Stanisław Kamberski jako prawnik, Tadeusz Kamberski jako Frycyk i Bogusław Danielewski w roli Sieciecha.

Komedia otrzymała bardzo piękną i pomysłową dekorację oraz pełne wdzięku kostiumy Stanisława Jarockiego.

### WOCIECH DZIEDUSZYCKI

## WIERCIADZKO

**O** BIECALIŚMY opowiedział historię badań poety Trembeckiego nad zagadnieniem sterowania balonem. Otóż wrócić po abdykacji króla Stanisława Augusta i jego wyjeździe do Grodna, Trembecki przelał nam rysunek balonu ze specjalną, aby ten poleciał grodzianin aerostataku i z magnesem przyczoconym naprzeciwko blachy. Poeta chciał, przesuwać magnes, powodować w ten sposób zwrot balonu w odpowiednim kierunku. Trembecki błagał Stanisława Augusta, aby ten polecił grodzianinowi berlińskim. Po nadejściu z Berlina negatywnej odpowiedzi Trembecki miał podobno zatruć całe życie.

W 1859 r. Włoch Tardini popłynął się w Warszawie balonem oirzyniejski objętości (zuzyl na niego 1500 łokci grodenopaju białego i różowego) o obwodzie 60 łokci, napelnionego wodorem.

W 1873 r. Buzig i Szeg odbyli loty balonem nad Warszawą, zabierając ze sobą dziennikarzy Fryze-go i Filipowskiego.

**T**EATR Młodego Widza po przerwie wakacyjnej, którą zespół spędził na gościnnych występach w uzdrowiskach dolnośląskich, wznowia komedio-operę Zablockiego „Złota Szlafmyca” w reżyserii Stanisławy Zbyszewskiej.

Premiera tej bliżej komedyjki Francuska Zablockiego, nie graney w Polsce od przeszło 100 lat wywołania ożywiają dyskusję.

Wiele było głosów przemawiających za tym, że wystawienie „Złotej Szlafmycy” jest zgoda nieopracowane, a nawet w „Teatrze Młodego Widza” szkodliwe.

Mam wrażenie, że opinia ta była zbyt ostra dla komedyjki Zablockiego. Bo o cöz w niej chodzi?

Bogaty szlachcic Czesław w noc sylwestrową otrzymuje od fantazyjnego Merkurego, zstępującego z posagu, złotą szlafmycę, która ma tę właściwość, że kto ją ubierze na głowę ten usłyszy od ewe go otoczenia samą prawdę. Czesław układa szlafmycę i z przeważeniem dowiadywa się, że dotychczas okłamywał go i służył i do stawca win, konkurent o rękę córki, przyjaciel, a nawet własna żona. Jednym słowem otaczali go sami kłamcy i oszuści.

Można by zarzucić, że komedia ta jest wyrazem niewiary w człowieka. Przyjrzyjmy się jednak bliżej.

### Nasze recenzje

## Złota historia

Otóż okazuje się, że są ludzie, którzy nie zmieniają się w „obliczu” czarodziejskiej szlafmycy. To para młodych — Zofia i Sieciech, młodych zawsze prawdę.

**Z**ABLOCKI dotykając ostrzem satyry ówczesne społeczeństwo, zakłamane, skorumpowane i przewrotne, wskazuje na młode pokolenie jako na ludzi, którzy powinni przynieść poprawę w ogólnej niemoralności.

Poza tym jest w „Złotej Szlafmycy” jedna mała scenka mówiąca wyraźnie o postępowych zapartymanach Zablockiego. Sieciech wypróbował czarodziejską moc szlafmycy po raz pierwszy na swoich poddanych, chłopach, którzy przyszli mu złożyć życzenia noworoczne i słyszy słowa ciężkich oskarżeń. Te oskarżenia skierował Zablocki pod adresem całej szlachty polskiej, która niemilosierdzie gniebiła chłopów pańszczyźnianego i ta drobna scenka komedii miała być owa prawdziwa „Złota Szlafmyca” odsłaniająca położenie chłopów na wsi.

Niestety scena ta nie została do statecznie wydobyta w przedstawieniu wrocławskim i minęła prawie nie zauważona. Reżyseria Stanisławy Zbyszewskiej zbyt mało zrózniczkowała sceny normalnego życia od scen odbywających się w czarodziejskim kręgu szlafmycy.

Właściwie tylko służący (Ludwik Dziennik) zmienia się diametralnie pod wpływem szlafmycowego „zaklęcia”. U pozostałych postaci przejście to jest tak mało widoczne, że właściwie trudno jest się zorientować, kiedy „czar szlafmycy” działa, a kiedy nie. Można było chwilę przejścia zaznaczyć jakimś charakterystycznym motywem muzycznym. Niestety nie skorystano z tego Ryszard Bukowski, który napisał do „Złotej Szlafmycy” uroczą muzykę utrzymaną w stylu trochee Mozarta, trochee Rossiniego, nie imputując zresztą żywcem ani jednego motywu muzycznego od tych mistrzów. Muzyka Bukowskiego jest oryginalna i bardzo melodyjna, wprowadza w nastrój rokokowej opery — komedii. (Przyjmijmy sobie, że do tejże komedii

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44,  
45-55.  
STRAZ POZARNA — 88.  
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-  
GO” — 45-33.  
DYZURY APTEKI:  
SPOL. Nr. 16 — ul. Traugutta 87  
SPOL. Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4  
SPOL. Nr. 18 — ul. Obrótców Pokoju 41  
SPOL. Nr. 12 — ul. Piastowska 26

DYZURY SZPITALI  
KLINIKA CHIRURGICZNA — ul. Po-  
niatowskiego 2  
KLINIKA WEWNĘTRZNA I — ul. Po-  
niatowskiego 2  
WOJEWÓDZKI (pediatr. laryng.) — ul.  
1 Maja 8.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE:  
I OSRODEK SPECJALISTYCZNY przy  
ul. Dobrzyńskiej 21/23, II piętro, po-  
kój 214, godz. 9-12 i 13-18.



Spacerkiem

Wrocławiu  
Też sposób  
O B. S. N. mieszkająca przy ul.  
Dąbrowskiego 21/18 znalazła  
bardzo uciążliwy i niewygodny dla  
poczucie sposób upraszczania so-  
bie życia. Mianowicie upadła ona  
na pomysły, że pomysł najłatwiej  
jest wylewać przez okno. W ten  
sposób unika się męczącego mar-  
szu z pomyjami w stronę zlewu  
i przykryć może liwości zachłapan-  
ia-podłogi.

Pikantnego po-  
smaku całej spra-  
wie nadaje fakt, że  
ob. S. N. w ten sam sposób postę-  
puje z tzw. „nocnymi utensylia-  
mi”, których zawartość ludzie nie  
posiadający zmysłu kombinacyjne-  
go wynoszą do ubikacji.

Lokatorzy zajmujący niższe kon-  
dygnacje posesji przy ul. Dąbrow-  
skiego 21 przystali do „Spacerków”  
rozpaczyli list, domagając się „na-  
wet rosnący na podwórzu orzech  
włoski od dawna już przestał wy-  
puszczać liście...”

W trosce o czupryny nieszczę-  
snych lokatorów, którzy po kilku  
przypadkowych przysnyciach mo-  
gliby z kolei wyłysieć, zwracamy  
ob. S. N. uwagę na całą nieroztrop-  
ność i złe pojęcie figlarności jej po-  
stępowania... (Ana)

Sobie a słońcu

GODZINA 19.59. Zgasnie, czy  
nie zgasnie? — gubią się w do-  
mystach mieszkańcy ul. Kocha-  
wskiego w Zaczusiu. A kiedy  
punktualnie o godzinie 20-ej mie-  
szkanie ogarnia egipska noc, okrzyk  
ki podziwu wydobywają się z pier-  
si entuzjastów wrocławskiej elek-  
trowni.

Jacy oni punk-  
tualni! Gaszą co  
do minuty i zapala-  
ją zawsze z ude-  
rzeniem 22-ej. Jeszcze nigdy nie  
zdążyli się spóźnić!

Nieprawda! — oponują „Spa-  
cerki”. Elektrownia bardzo często  
zapomina zgasić o właściwej porze  
światła przy ul. Kochanowskiego.

Biedne, zapomniane latarnie świe-  
cą „sobie a słońcu” do godz. 9-ej  
rano. I po co tu kogoś chwalić? (Wer)

Gdzie lepy

A CH TE MUCHY! Wszędzie ich  
pełno. W stołowych, barach  
mlecznych, w mieszkaniach. Swoim  
wzrostem i siłą doprowadzają  
człowieka do sza-  
tu. Jak długo jesz-  
cze nadużywać be-  
da naszej cierpli-  
wości? Precz z mu-  
chami! Wypowia-  
damy im podstęp-  
ną i skrytą walkę.  
Nie zmużymy oka  
dopóki ostatnia  
mucha nie zlapie  
się na lep!...

Na „lep” prze-  
nośni — ouszem,  
ale na ten prawdziwy, papierowy  
— nie! Chociażby dlatego, że nasza  
drobna wytwórczość nie produkuje  
tych papierowych pułapek. Czyżby  
nie wiedzieli jak do tego się za-  
brać?

Nie trudnego. Nie „świeci lepy  
lepia”. Wiecej zainteresowania spra-  
wami rynku, aktualnymi proble-  
mami i muchy „leją”. Tak jak o-  
becną produkcję lepu... (Wer)

# W niedzielę o godz. 14 wzbiją się w powietrze najnowocześniejsze modele szybowców

## Na polu startowym w Rakowie spotkają się najzdolniejsi konstruktorzy z całej Polski

DZIŚ o godz. 14 wzbiją się w powietrze na polu startowym Rakowa (k. Paskurowic) najnowocześniejsze modele szybowców, wodnopłatowców „Hydro”, odrzutów ców na gumkę — dzieła rąk młodych modelarzy kół Ligi Lotniczej z całej Polski.

### Brażowy Krzyż Zasługi otrzymał przodujący księgarz Mieczysław Świątek

Z OKAZJI 8 rocznicy PKWN Pre-  
zydent Rzeczypospolitej odzna-  
czył 21 księgarzy „Domu Książki”  
— za zasługi położone w pracy księ-  
garskiej. Wśród nagrodzonych znaj-  
duje się ob. Mieczysław Świątek —  
zastępca kierownika księgarni tech-  
nicznej we Wrocławiu przy ul. Sta-  
lingradzkiej 32, który otrzymał Bra-  
żowy Krzyż Zasługi.

Mieczysław Świątek pracę rozpo-  
czął w księgarni, mając lat 17.  
W Polsce Ludowej — po odbyciu  
służby wojskowej powraca w roku  
1947 do swego umiłowanego zawodu  
— pracuje w księgarni „Czytelnika”  
we Wrocławiu.

Z chwilą powstania „Domu Książ-  
ki” w 1950 roku ob. Świątek prze-  
chodził do tej instytucji, gdzie swo-  
ją ofiarną i sumienną pracą zasłu-  
żył na zaszczytne wyróżnienie.

## Ważne dla miłośników muzyki i śpiewu

SKOŁA Spółdzielni Pracy Muzy-  
ków Pedagogów we Wrocławiu  
Podwale 75, przyjmuje wpisy wg  
programów Państwowych Szkół  
Muzycznych, tj. do klas: skrzypiec,  
fortepianu, akordeonu, instrumen-  
tów piórkowych, dętych, śpiewu  
solowego, baletu oraz przedmiotów  
teoretycznych.

Opłata za naukę wynosi od 60 zł  
miesięcznie wwyż, zależnie od  
przedmiotu nauczania. Nauka  
przedmiotów teoretycznych prowa-  
dzona będzie bezpłatnie.

Egzaminy wstępne odbędą się w  
dniach od 25 — 30 sierpnia br.  
w nowym roku szkolnym liczba  
miejsca dla nowoprzyjętych uczniów  
znacznie się zwiększy w porówna-  
niu z rokiem ubiegłym.

Lekcje odbywać się będą nie  
tylko w godzinach przedpołudnio-  
wych, ale również i w popołudniu  
względnie do ustąpienia. Będą  
prowadzone 3 działy: dziecięcy,  
młodzieżowy i dział dla doro-  
słych.

Należy podkreślić, że szkoła Spół-  
dzielni Pracy Muzyków-Pedagogów  
we Wrocławiu prowadzona jest  
przez dyplomowanego artystę mu-  
zyka R. Reszkę, który dokłada  
wszelkich starań, by placówka ta  
stała na wysokim poziomie.

Do znanych sił profesorskich mie-  
dzy innymi należą prof. Eugenia  
Rapačka, prof. Mieczysław Pirko o-  
raz prof. Michał Wikliński. (Bg)

prawdziwych pilotów, śmigających  
pod chmurami w prawdziwych,  
wspaniałe skonstruowanych pol-  
skich szybowcach i samolotach. (Y)

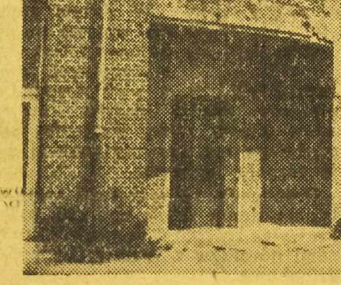
## Przechowalnia dzieci mieszcząca się przy Placu Solnym prowadzona jest wzorowo

PRZECHOWALNIA dzieci przy  
Przychodni Specjalistycznej  
na Placu Solnym stanowi duże u-  
dogodnienie dla matek udających  
się do lekarza.

W porze letniej przechowalnia  
czynna jest od godz. 8-15.

Przechowalnia jest bezpłatna.  
Panuje w niej wzorowa czystość.  
Dzieci mają tu zapewnioną troskli-  
wą opiekę zarówno ze strony wy-  
kwalifikowanej pielęgniarki jak i  
lekarza.

Istnienie jednej przechowalni na  
terenie Wrocławia jest niewystar-  
czające, koniecznym byłoby zakła-  
danie podobnych placówek w in-  
nych częściach miasta. (Bg)



Dziś przedstawiamy czytel-  
nikom nowy fragment budow-  
nictwa mieszkaniowego DBOR.  
Na zdjęciu: bloki przy ul. Mie-  
leckiej należące do osiedla przy  
al. Przdowników Pracy.  
Fot. J. Kalisz

## Właściciel kliniki lalek za klejenie pacjentów pobierał wygórowane ceny

W OSTATNICH dniach Komisa-  
cja do Walki ze Spekulacją  
zajęła się sprawą ob. Romana Bur-  
mycha — właściciela tzw. „kliniki  
lalek” przy Placu Uniwersytec-  
kim 13, który w dniu 9.7.52 r. za-  
żądał od ob. Jadwigi Metyki 320 zł  
za sklejenie główek lalek, podczas  
gdy normalna cena tej usługi wy-  
nosi tylko 110 zł

W rozpatrywaniu znajduje się  
także sprawa Edmunda Kurow-  
skiego, zam. we Wrocławiu przy  
ul. Klary Zetkin 8 m. 19, który w  
dniu 9.4 br. sprzedawał na placu  
Nankera 30 par pończoch damskich  
po paskarskich cenach.

MURARZY ŚLUSARZY, CHŁODNIARZY, STO-  
LARZY, ELEKTRYKÓW, HYDRAULIKÓW-MON-  
TERÓW, KOWALI FASONOWYCH ORAZ DO-  
ZORCÓW NOCNYCH zatrudni od zaraz MIEJSKI  
HANDEL MIĘSEM WE WROCŁAWIU UL.  
M. NOWOTKI Nr. 13, III p. Zgłoszenia przyj-  
muje DZIAŁ KADR MHM. 1306k

23 KANDYDATÓW na 3 miesięczny kurs tkacki  
przyjmuje SPÓŁDZIELNIA PRACY „NYSA” WE  
WROCŁAWIU. Zgłoszenia przyjmuje się co-  
dzienne w biurze SP-NI, WROCŁAW, UL. KRA-  
SIŃSKIEGO 15 do dnia 20 sierpnia 1952 r. w go-  
dzinach od 8-ej do 14-ej. 1307k

ROBOTNIKÓW do odszczurzenia, odpłuskwa-  
nia, odmuszenia — poszukuje „DERODINSEK-  
CJA” Wrocław, Olawska 74. 1280k

POTRZEBNA pomoc do-  
mowa (młoda) do 3-let-  
niego dziecka. Warunki  
dobre. Wrocław, Roose-  
velta 19 m. 7. 11178g

POMOC domowa potrzeb-  
na. Wrocław, Asnyka 30 cko.  
Karlłowice. 11178g, 11182g

# Wrocławskie Zakłady Metalowe przodują we współzawodnictwie Dolnośląskich placówek przemysłu terenowego

W POZOSTAŁYCH drugiego kwartału br. większość przedsię-  
wzięć przemysłu terenowego różnych branż a więc metalo-  
wej, włókienniczej, chemicznej, papierniczej, drzewnej i innych, przy-  
stąpiła do współzawodnictwa w skali wojewódzkiej. Ocena wyników  
współzawodnictwa nastąpi w połowie bm. co umożliwi przeprowa-  
dzenie eliminacji przedsiębiorstw do współzawodnictwa w skali kra-  
jowej.

P OD hasłem ulepszenia jako-  
ści produkcji i zwiększenia  
wydajności przedsiębiorstwa tereno-  
wego intensywnie zabrały się do  
pracy. Jak dotychczas najlepiej  
pracują Wrocławskie Zakłady Prze-  
mysłu Metalowego pod kierownict-  
wem ob. Tuzinkiewicza. Załoga  
tej placówki nie tylko wykonuje  
plany, ale niejednokrotnie znacz-  
nie je przekracza.

Miłośnicy sportu bokserskiego  
nie wiedzą zapewne, że nasze ringi  
wyprodukowane są przez te za-  
kłady. Robi się tu również kaselki,  
okucia meblowe i budowlane, ma-  
szyny młyńskie oraz urządzenia do  
elevatorów zbożowych.

Za dobrą i wydajną pracę zasłu-  
gują również na wyróżnienie Dzier-  
żonowskie Zakłady Przemysłu Tereno-  
wego, które zaopatrują wszyst-  
kie zakłady handlu uspołecznione-  
go na terenie całej Polski w pięk-  
ne, jedwabne i adamszkowe kol-  
dry. Wprowadzono tu daleko idą-  
cą oszczędność odpadków. Wyko-  
rzystuje się je w 90 proc., co umo-  
żliwia przekraczanie planów.

Ogólna wartość zobowiązań  
podjętych z okazji Święta 22  
Lipca przez pracowników wszyst-  
kich przedsiębiorstw i zakładów  
przemysłu terenowego naszego  
województwa wynosi 4.000.000

zł. Jedenastu pracowników za  
dobrą i sumienną pracę zostało  
wyróżnionych, uzyskując miano  
przodowników pracy. Na szcze-  
gólną uwagę zasługują ob. Józef  
Kajfasz, pracownik Walbrzyskich  
Zakładów Przemysłu Tereno-  
wego w Boguszwowie, który w  
miesiącu lipcu wykonał już swe  
zadania w Planie 6-letnim.  
(Tyk)

### NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Bezpłatny 10-godzinny kurs przy-  
gotowywania przetworów owocowych  
organizuje w dniach od 11 do 14 sierp-  
nia br. Powożeczna Spółdzielnia Spo-  
żywcza. Kurs prowadzony będzie w  
lokalu przy ul. Wita Stwosza 4 od go-  
dziny 17-ej do 19-ej.  
★ Sposoby poprawienia Cos-Fi — to  
tytuł referatu, jaki wygłosi w dniu 14  
bm. o godz. 18-ej mgr. inż. Antoni Ko-  
ziel. Odczyt odbędzie się w sali Metro-  
dynamy Ośrodka Racjonalizacji Pro-  
dukcji przy ul. Świerczewskiego 74.  
★ Naradę w sprawie społecznej zbor-  
ki złomu metali nieczystych urzędni-  
cy w dniu 11 bm. o godz. 10 w sali 232 Wy-  
dział Organizacyjny Przemysłu Miejs-  
kiej Rady Narodowej.  
★ Narada wnioskowa celem ustale-  
nia potrzeb komunikacyjnych w no-  
wym rozkładzie jazdy, który wpro-  
wadzony zostanie w maju 1953 roku od-  
będzie się w dniu 18 sierpnia o godz.  
10-ej na stacji Wrocław Główny w bur-  
zeze naczenia stacji.  
★ Filk delegacji służbowych wysta-  
wianych przez Zjednoczenie Robót  
Wieloletnich i Fundamentalnych jest  
do odebrania w dziale miejskim redak-  
cji przy ul. Podwale 62 (pokój nr. 17).

## Nowe placówki Służby Zdrowia powstają we Wrocławiu

W YDZIAŁ Zdrowia MRN stale  
rozszerza sieć ambulatoriów  
przyzakładowych. Jest ich obecnie  
na terenie Wrocławia 83. Ostatnio  
uruchomiono nowe ambulatorium  
przy Zakładach Metalowych na Fil-  
czach.

Dwa razy w tygodniu miejsco-  
wych pracowników przyjmować tam  
będzie lekarz, a felczer i pielęgniarka  
dyżurować będą codziennie.

Trzy drukarnie a mianowicie:  
Zakłady Graficzne RSW „Prasa”  
przy ul. Piotra Skargi, Zakłady  
Kartograficzne przy ul. Kościuski  
i Drukarnię Dzielowo-Akcydenso-  
wą przy ul. Olawskiej obsługiwać  
będzie jeden lekarz, urzędujący w  
każdej z tych placówek dwa razy  
tygodniowo po 4 godziny.

Powiększa się również ilość punk-  
tów lekarskich zakładanych na pe-  
ryferiach miasta. W najbliższym  
czasie punkty takie otrzymają miesz-  
kańcy Ratynia i Wojnowa. Będą tu  
dojeżdżali lekarze z najbliższych o-  
srodków, zaś personel pielęgniarski  
będzie stały. (J)

CHCESZ MILE SPREDZIĆ WIECZÓR  
udać się do kawiarni „PAWILON”  
(tereny powystawowe) gdzie codziennie  
przygotowa do tańca od godz. 19-tej do  
24-tej dorobowy zespół pod kierownictwem  
ob. Birkmana. 1308k

FACHOWCY POSZUKIWANI

EKSPEDIENTKI, POMOCE KUCHENNE, RO-  
BOTNIKÓW przyjmuje Wrocławskie Kolejowe  
Zakłady Gastronomiczne — Wrocław, Dworzec  
Główny. 1278k

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni ZAKŁAD  
REMONTOWO - MONTAŻOWY TECHNICZNEJ  
OBSŁUGI ROLNICTWA — WROCŁAW, UL.  
GRABISZEWSKA 268. Warunki do omówienia  
na miejscu. 1304k

INŻYNIERA - ŁAWOWCA na stanowisko KIE-  
ROWNIKA DZIAŁU PRODUKCJI, JEDNEGO  
INŻYNIERA - MECHANIKA NA STANOWISKO  
KIEROWNIKA BAZY SPRZĘTOWEJ, DWÓCH  
KALKULATORÓW DO KOSZTORYSOWANIA,  
JEDNEGO MAGAZYNIERA Z BRANŻY META-  
LOWO - NARZĘDZIOWEJ ORAZ JEDNEGO  
INSPEKTORA TRANSPORTU SAMOCHOD-  
OWEGO zatrudni od zaraz ZARZĄD PASTWO-  
WEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLE-  
JOWYCH Nr. 8. Zgłaszać się listownie lub oso-  
biście w DZIALE KADR PPRK Nr. 8, Wroc-  
ław, Książkiewicza 19. 1309k

NAUKA  
TRZYMIESIĘCZNA no-  
woczesna koresponden-  
cyjna nauka księgowo-  
ści. Łódź, skrytka 163.  
1211n

POSZUKUJE natych-  
miast korepetytora z ma-  
tematyki z zakresu kl.  
9-tej. Wiadomość: Wroc-  
ław, Piastowska 37 m. 5,  
godz. 20 — 22. 11175g

LOKALE  
LOKAL reprezentacyjny  
wymienimy na 3 poko-  
jowe z maszynem.  
Wiadomość „DERODIN-  
SEKCA” Wrocław, ul.  
Olawska 74. 1281k

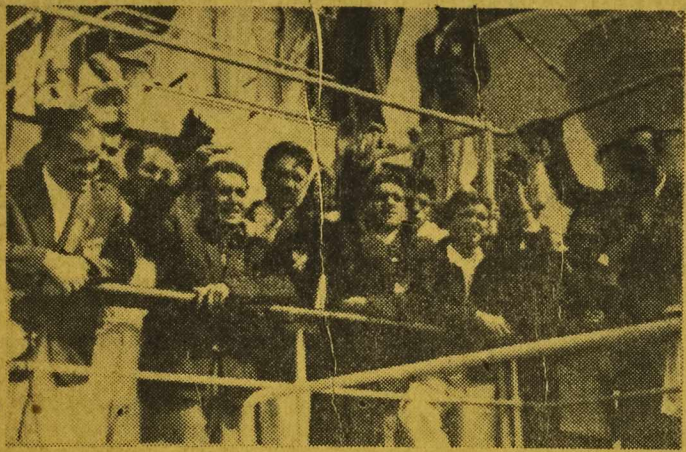
OGŁOSZENIA drobne

HANDLOWE  
OWCZARKI alackie kil-  
kutygodniowo do naby-  
cia Wrocław, Ładna 17  
m 3, opodal Pl. Grun-  
waldzkiego, codziennie  
godz. 18-ej. 11187g

WOLNE POSADY  
SAMODZIELNE popro-  
wadze gospodarstwo do-  
mowe, wychowam dzie-  
ci. Wrocław, Asnyka 30 cko.  
(Karlłowice). 11178g, 11182g

ZAMIENIE 2 i pół poko-  
ju z kuchnią. Komfort  
Bytom na podobne Wroc-  
ław. Zgłoszenia: Wroc-  
ław, Rozbrat 5 m. 15 o  
godz. 17-19. 11188g

ZAMIENIE 3 pokojowe  
niezależnie w Jeleniej  
Górze na takie same  
lub 2-pokojowe we Wroc-  
ławiu. Wiadomość Jele-  
nia Góra, Świerczew-  
skiego 15 m. 2. 11173g



### Drażkowski i Królak w grywają 2-godzinny wyścig kolarski

**K**OLARZE CWKS przebywają na obozie w Szczecinie zorganizowali wyścig parami na torze z udziałem 9-ciu par, składających się z zawodników: Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Szczecina.

Dwugodzinny wyścig urozmaico-ny był lotnymi finiszami co 25 okrążeń.

Doskonałą formę wykazał Drażkowski, który był inicjatorem 6 u-danych ucieczek. Drażkowski jechał z Królakiem. Para ta zdublowała parę Hadasik — Wójcik (CWKS) o jedno okrążenie, a pozostałych partnerów od 2 do 6 okrążeń.

Zwyciężyła para Drażkowski — Królak, która przejechała 80.800 m uzyskując 33 pkt. Dalsze miejsca zajęli pary: Hadasik — Wójcik — 26 pkt. (jedno okrążenie w tyle) oraz Borowski — Skąpski — 28 pkt. — (dwa okrążenia w tyle).



**W** związku z zajęciami na boisku oraz chuligańskimi wyczynami niektórych zawodników Nowego Ładka, wydział gier i dyscypliny miedzypowiatowej sekcji piłki nożnej w Lubaniu wystąpił z wnioskiem do rady okręgowej zrzeszenia o rozwiązanie rady koła w Nowym Ładku.

Ponadto na ostatnim zebraniu ukarano wielu zawodników z różnych kół sportowych, w pow. Lwówek, za niesportowe zachowanie się na boisku, względnie brutalną grę.

I tak: Edward Janc z ZKS Nowy Ładek, kapitan drużyny został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją. Władysław Kaczor z tego samego koła otrzymał 1-roczną dyskwalifikację za krytykowanie orzeczeń sędziego i ubliżanie mu.

Antoni Kulik również z ZKS zdyskwalifikowany został na 6 miesięcy a Waclawa Chojnowskiego z Unii Olszyna ukarano trzy-miesięczną dyskwalifikacją.

Kazimierz Kurek i Wojciech Olszewski z tego samego koła pauzować będą do dnia 25. X. br. (A. Z.)

**P**OWRACAJĄCYCH statkiem „Batory” z Igrzysk Olimpijskich sportowców polskich owacyjnie witały tłumy mieszkańców Wybrzeża.

Na zdjęciu: zdobywcy medali olimpijskich Chychła i Antkiewicz na statku „Batory” po przybyciu do portu w Gdyni. Fot. CAF

### Ze sportu w ZSRR

**W**dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna Spartaka (Moskwa) pokonała Dynamo (Minsk) 3:0.

Spotkanie między drużynami Górnik (Sialino) a Daugawa (Ryga) zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi obecnie drużyna leningradzkiego Dynamo, która w odbytych 5 meczach zdobyła 9 pkt.

**N**a basenie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo Moskwy. W zawodach bierze udział 400 zawodników z 13 stołecznych zrzeszeń sportowych z olimpijczykami na czele.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano konkurencje mężczyzn i kobiet na dystansie 100 i 400 m st. dow. oraz 200 m st. klas. Na 100 m st. dow. mężczyzn dobry czas uzyskał zawodnik Dynamo Judasi — 1:01,0, a wśród kobiet zwyciężyła na tym dystansie Kostromina (Lotnictwo) 1:15,3.



Adamczyk

# Słowo sportowe

## Rekordowa liczba zgłoszeń do mistrzostw Polski CWKS i GWARDIA przysyłają najsilniejsze ekipy

### Na bieżni wrocławskiej powinny paść nowe rekordy

**A** ndrzejczyk, nowy rekordzista Dolnego Śląska w rzucie dyskiem startować będzie na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski wyłącznie w swojej konkurencji — mówi trener wrocławskiej Gwardii — Małecki

### Dziś mecz piłkarski Pafawag Stal — Lipiny

**J**edyny reprezentant Wrocławia w II-iej lidze Stal-Pafawag zawiódł całkowicie pokładane w nim nadzieje. Byliśmy przekonani, że drużyna ta, mając bogate doświadczenie z poprzednich rozgrywek, przystąpi do bieżącego sezonu o wiele staranniej i odegra poważniejszą rolę niż w ubiegłym roku.

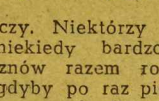
Tymczasem pafawagowcy z meczu na mecz zamiast poprawiać się, grają coraz słabiej.

W dużym stopniu wpływa na to zmienna forma poszczególnych graczy. Niektórzy z nich wypadają niekiedy bardzo dobrze, innym znowu robią wrazenie, jak gdyby po raz pierwszy znaleźli się w zespole ligowym.

Dość pechowo rozpoczęli wrocławianie drugą rundę spotkań, przegrywając kolejno dwa mecze z drużynami górników z Walbrzycha i Radzionkowa.

W dniu dzisiejszym goszczą oni swego imiennika z Lipin, z którym spotkają się na własnym stadionie o godz. 17.

Pafawag ma zdobytych dotychczas 9 punktów i zajmuje ósmą pozycję w tabeli, natomiast goście mają 6 pkt. i są na przedostatnim miejscu.



**S**potkanie o mistrzostwo Wrocławia: Ogniwo — Stal WSK odbędzie się o godz. 11-tej na stadionie Gwardii, natomiast mecz Kolejarz — Włóknarz Leśnica rozegrany zostanie o godz. 17,30 na Niskich Łąkach.

**N**a ostatnim treningu ustaliliśmy już skład na mistrzostwa. Kuśmirek porzucił 800 metrów. Pobiegnie jedynie na 400 m przez płotki i 1500 m. Na 400 m przez płotki zobaczymy też Lipca. Wrocławowi przybył nowy utalentowany 800-metrowiec. Jest nim Zaiczek, legitymujący się już niezłym wynikiem 2:02 min.

Do nowych, świeżo odkrytych talentów zaliczyć też można trójścokoczka Maciejaszczka. W sprintach i w biegach długodystansowych nie spotykamy nowych nazwisk.

**N**ajsilniejszym punktem gwardzistów w konkurencjach kobiecych wydaje się być Górecka. Pobiegnie ona na 200 m i 400 m. Borowska, triumfatorka wielu wiosennych przejazdów startuje w niedawno wprowadzonym biegu na 800 m.

**N**a rzutni zobaczymy między innymi Czarnecką (w pchnięciu kulą).

#### NAJLICZNIEJSZY CWKS

**C**odziennie pocztą przynosi nowy stos listów ze zgłoszeniami na mistrzostwa. Wprowadzają one organizatorów w prawdziwy kłopot. Początkowo liczone, że, we Wrocławiu stanie na starcie 400 uczestników, a tymczasem po przeglądnięciu sobotniej pocztą okazało się, że liczba ta została poważnie przekroczona.

Należy dodać, że wiele klubów nie nadesłało jeszcze wykazów swoich zawodników Organizatorzy w każdym razie rezerwują miejsca na 600 osób.

Wśród zgłoszonych ekip najliczniejsza jest CWKS-u. Rol się w niej od znanych nazwisk jak: Kucharski, Antonowicz, Szmidt (100 i 200 m),



Szwargot

Nowosielski, Maćkowiak, Plewa (400 m), Oleśński (3000 m z przeszkodami), Szwargot, Krzyszkowiak (5 i 10.000 m), Kardas, Ogioblin (110 m przez płotki), Grabowski, Milewski, Iwański (skok w dal). W ekipie CWKS są też zawodnicy wrocławscy. Adamczyk zgłoszony jest do kuli i dysku. Być może, że będzie skakał też o tycze. Wśród lekkoatletów widzimy sprinterki: Dukielównę i Olejnik. Nie może rozstać się z rzutnią Cejzikowa, która rzucić będzie dyskiem.

#### GROŹNY KONKURENT WOJSKOWYCH

**P**rzeglądając listę zgłoszeń, można zorientować się, że walka o pierwsze miejsce w klasyfikacji zrzeszeniowej rozegra się pomiędzy CWKS-em a Gwardią. Do tej dwójki może jeszcze dojść AZS. Gwardziści posiadają najlepszych swych zawodników w Bydgoszczy, Krakowie, Warszawie i we Wrocławiu.

**G**wardia Warszawa przysłała: Silskiego, Dęcińskiego, Werblińskiego, Diugoborskiego, Graja, Starybrata i Kowalskiego. Kraków: Buhla, Puzia, Wolskiego i Słowika, a Bydgoszcz: Masłowskiego, Weinberga, Szawjowską i Orsztynowiczą.

**B**ardzo silny zespół wystawia poznański AZS: Lesznerówna, Maciejakówna (80 m przez płotki, skok w dal), Lerczakówna i Białkowska (skok wzwyż), Stawczyk (100 i 200 m), Laurentowski i Dziewolski (skok w dal i trójskok), Sumiński (oszczep i granat).

**K**rakowski Włóknarz liczy na Stachowicz (dysk, oszczep i granat) oraz Mitanową (skok wzwyż i 80 m przez płotki). Spójnia Warszawa reprezentowana będzie przez 11-osobową ekipę na czele z Arndt, Wasserab, Wojtowiczem i Szczepnym, zaś stołeczny Kolejarz 10-osobową drużyną, w której znajdują się: Chojnacki, pośladacz najlepszego w tym roku wyniku w rzucie dyskiem, Dobrzańska i Ciarz Deja. (B-cz).

## Kto broni tytułów mistrzowskich w lekkoatletyce

**WYNIKI SPARTAKIADY W 1951**

KOBIECY	
100 m: Ilwicka (AZS)	12,5
200 m: Orsztynowicz (Gw.)	26,5
500 m: Piwowarówna (Stal)	1,19,6
80 m ppl.:	

Gościńiakówna (Gwaria)	12,5
Skok w dal Ilwicka (AZS)	5,45
Skok wzwyż:	
Maciejakówna (AZ)	1,45
Kula: Bregulanka (Stal)	12,60
Dysk: Dobrzańska (Kolejarz)	38,92
Oszczep: Konikówna (Kol)	37,74

#### MEŹCZYŹNI

100 m: Kiszka (Unia)	10,8
200 m: Stawczyk (AZS)	22,0
400 m: Mach (Budowlani)	49,0
800 m: Korban (Spójnia)	1,54,9
1500 m: Korban (Spójnia)	3,57,6
10.000 m: Szwargot (CWKS)	32,04,6
110 ppl.: Kardas (CWKS)	16,0
400 ppl.: Kuśmirek (Gwardia)	55,9
3000 m z przeszk.: Gaj (Gw.)	9,33,6
Skok w dal: Adamczyk (CWKS)	7,30
Skok wzwyż: Cecula (Bud.)	1,85
Trójskok: Weinberg (Gw.)	14,87
Skok o tycz.: Waży (Og.)	4,00
Kula: Prywer (Włóknarz)	15,78
Dysk: Łomowska (Gwardia)	43,92
Oszczep: Sidło (Spójnia)	63,01
Miot: Masłowski (Gwardia)	50,02
Granat: Sidło (Spójnia)	72,27

## Kobiece mistrzostwa żeglarskie Polski

**T**RWAJĄCE od czterech dni żeglarskie mistrzostwa Polski w konkurencji kobiet, na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych nie zostały jeszcze ukończone. Na 7 biegów finałowych rozegrano dotychczas 5, po których na czele znajdują się Zarzycka (Toruń) — 2.408 pkt. przed Orłowską (L.M. Poznań) i Juszczyk AZS (Warszawa).

Na czwartym miejscu uplasowała się Szatkowska (Ogniwo Poznań) — 2.204 pkt. przed mistrzynią Polski Arlitewicz (L.M. Warszawa) — 2.128 pkt.

— Ja bym ci chętnie pomógł — podchwycił Mikula. — Wielgas dobrze mówił. Wy młodzi nie macie zaufania do starszych. Ja wiem, że to przyjemniej samemu coś wymyślić, ale zawsze co kilka głów, to nie jedna. Nie martw się bracie. Wszystko będzie w porządku. Zrobimy tu naradę z inżynierem i zobaczysz, że coś wykombinujemy.

Wielgas przyrunął chytrze oczy:

— A teraz, bratku, idź zatelefonuj do „Przodownika”, bo tu cały dzień dzwoniła jakaś fiu... fiu...

**IX.**

Od pamiętnych dla czasowców z „Marzenia” chwila upłynęło kilka dni. Przez ten czas przestał wiać halny wiatr, spadł świeży śnieg i Tatry wynurzyły się z mgieł, jak jakieś wspaniałe skalne zamczysko. Zapaleni narciarze odetchnęli z ulgą. Zaroiły się stoki Gubałówki i Kasprowego, zadzwoniły na ulicach sanki góralskie i ludzie jakoś dziwnie poweselili. W pięknych dolinach tatrzańskich, na wysokich upłazach, na stromych zboczach żyły narty żłobiły w białej śnieżnej ostre ślady, a wesoly śmiech i nawoływania rozbrzmiewały echemi wśród ciszy górskiej.

Tych kilka dni przeżył Janek Kania w pełnym napięciu. Wczorami zasiadali z Mikulą i inżynierem Obtułowiczem nad swoimi planami i naradzali się. Zarówno Mikula, jak inżynier byli pełni podziwu dla pomysłowości naszego racjonalizatora. Uważali, że przyrząd, który skonstruował, jest rzeczywiście dobry i jak mogli pomagali Jankowi. Na drugi dzień po niepowodzeniach inżynier Obtułowicz, przejrzaawszy rysunki, powiedział z namysłem:

— Mnie się zdaje, że w gruncie sam pomysł jest dobry. Należałoby się jedynie zastanowić nad tym, dlaczego sprężyna się rozciąga?

Medytowali, głowili się, ale w tym dniu nie przyszła im żadna myśl.

Janek — jak to zauważyła Domagalska — chodził przez cały czas nieprzytomny. Pomysł, nad którym tyle się już napracował, i który do tej pory tyle przysporzył mu rozczarowań, tkwił w nim, jak niewyjęta kula. Nic więc dziwnego, że wobec takiego stanu, sprawy serca zostały zepchnięte na drugi plan. Kati, która błysnęła meteorowym blaskiem, oddaliła się na-

## Adam Bahdaj TRZECI TURNUS

**25**

gle w jakąś kosmiczną dal i straciła na swej atrakcyjności. Już teraz nie nachodziły Janka chwile biogiego sentymentalizmu, kiedy to marzył o rozświetlonym Budapeszcie, błękitnym Dunaju, o Kati przedzającej mały, zgrabny rączkami biały, jak śnieg płótno, już nie pragnął być pedącym po rozpalonej słońcem puszczy „csikosem”, ani nie wybierał się na winobranie do pachnących miodem winnic Badacsony. Jego największym marzeniem było przejechać się „Chaussonem”, w którym zamiast linek Bowdena wmontowano dobrze funkcjonujący, niezawodny przyrząd Janka Kania.

Myśl ta nie opuszczała go ani na chwilę. Nawet w snach nie dawała mu spokoju.

Dopiero wtedy odetchnął całą pierś, kiedy raz po kolacji, gdy znowu zebrał się na naradę, inżynier Obtułowicz, powiedział z tajemniczą siłą:

— A wiecie, co panowie, mnie się zdaje że... udało mi się rozwiązać całą trudność... Sprawa jest prosta, jeżeli ta sprężyna się rozciąga, to trzeba zastosować taką sprężynę, która nie działała by dośrodkowo lecz odśrodkowo, a wtedy wszystko będzie w porządku. Rozumiecie?

Trudno było nie zrozumieć i nie cieszyć się. Jankowi spadło z serca pół ciężaru. Na drugi dzień poszli z inżynierem do garażu i przy pomocy rysunków wykonali jeszcze jeden prototyp przyrządu. Kierownik garażu po smutnych doświadczeniach z pierwszym przyrządem, nie chciał się zgodzić na przeprowadze-

nie próby. Przyrzekł jednak, że wyśle aparat do warsztatów w Krakowie i tam go sprawdzi.

Teraz Janek odetchnął z ulgą. Czekali go jeszcze dreczące chwile niepewności, ale jakoś dziwnie wierzył, że tym razem wszystko się uda.

Najbardziej cieszył się Wielgas:

— A widzisz, smyku, a widzisz... Trza było od razu poradzić się mądrych ludzi... No teraz, to mur, że wszystko będzie w porządku, żeby tylko ci biurokraci nie zaczęli nadawać sprawie urzędowego toku!

Janek ze łzami w oczach dziękował inżynierowi i Mikule.

— To głupstwo! — śmiał się jowialnie Obtułowicz. — To naprawdę głupstwo. Sam projekt był prosty i świętny... Gratuluję wam, kolego.

Janek najbardziej dumny był z tego, że inżynier powiedział mu „kolego”. Jeżeli inżynier już się tak do niego odzywał, to widocznie ten pomysł naprawdę musiał być niezły.

Zmartwienia z projektem skończyły się niemal równocześnie z halnym wiatrem, więc Janek mógł teraz z całym zapalem oddać się drugiej swej pasji wczasowej — narciarstwu i jednocześnie pozwolił sobie na sentymentalizm, czyli mówiąc konkretnie, zając się swoją Węgierką.

W „Przodowniku” cały dzień wiało, jak w ulu. Na schodach, w holu, na korytarzach i w pokojach rozbrzmiewał różnojęzyczny gwar. Istna wieża Babel państw demokracji ludowych. Tu ktoś telefonuje po węgiersku, tam słychać twarde język czeski, odpowiadają mu śpiewne słowa rumuńskie, lub bułgarskie, dla wybredniejszych językoznawców można było wyłowić poszczególne odezwania się albańskie, a dla wrażliwych nawet koreańskie, bo na wczesny zjechało kilku studentów, przedstawicieli bohaterskiego kraju. Portier wyrywał sobie włosy z głowy. Wszystko mu się pokiełbało i nie wiedział czy jest na ziemi, czy też na jakiejś nieznannej planecie. Jego znajomość języków wzięta zupełnie w łeb, bo gdy na przykład przemówił do niego znany nam Albańczyk, przepłatając słowa rodzime ze słowami rosyjskimi i niemieckimi, wychodziło z tego jakieś zwirowane esperanto.